Nr. 77 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 3 kwietnia 1930 | Rok XII

# DZIENNIK LUDOWY



ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

# Zapowiedź rozwiązania Sejmu.

# Krwawa masakra chłopów w Kaczanówce.

## Rząd walki politycznej i niemocy gospodarczej.

Gabinet pułkownika Sławka nazwały pisma sanacyjne rządem walki o ostrzejszym kursie niż był gabinet p. Switalskiego.

Nie mamy powodu, ani podstawy do zaprzeczania tej charakterystyce nowego rządu, skoro najlepiej chyba poinformowani są o nim takiego zdania. Pozatem i bezpośrednia przeszłość polityczna p. premjera, jak i skład gabinetu na ten charakter rządu wyraźnie wskazuje. Zmiana w rządzie p. Bartla polega tylko na wzmocnieniu go osobą p. Cara, wzmocnieniu bardzo wymownem.

Już dzisiaj widać, na co ta ostatnia zmiana była potrzebna. Polska stoi przed koniecznością ratyfikowania umów międzynarodowych, głównie z Niemcami (umowa likwidacyjna i traktat handlowy), do czego potrzeba uchwały Sejmu. Już obecnie w prasie prorządowej czytamy uczone wywody, że w tych sprawach można się bez Sejmu obejść, że wystarczą uchwały rady ministrów. Temu rozumowaniu brak tylko „drobiazgu" mianowicie, że i druga strona musi uznać wyręczanie Sejmu przez rząd za wystarczające. Byliśmy niedawno świadkami ostrej walki politycznej w parlamencie niemieckim w sprawie umowy likwidacyjnej z Polską i wątpić należy, czy Niemcy zadowolą się decyzją samego polskiego rządu, którą następnie Sejm może obalić.

Jeżeli stoimy przed kursem politycznym ostrzejszym niż za rządów p. Switalskiego, to nie możemy zapomnieć, jaki spadek po sobie tamten rząd zostawił, jakie skutki były ówczesnych walk politycznych. Przypominamy, że przeprowadzana wówczas zmiana rządu odbywała się pod kątem widzenia zamierającego życia gospodarczego, pod wrażeniem masowych bankructw i wzrostu bezrobocia. Rząd p. Bartla miał właśnie być tym, który główny nacisk położy na szukanie środków dla zażegnania katastrofy. Odbywano w tych sprawach liczne konferencje, radziły Izby przemysłowe i rolnicze, dużo o położeniu gospodarczem mówiono, ale nie stworzywszy żadnego programu, klęsce gospodarczej zaradzić nie zdołano.

P. Bartel odszedł, sanacja cieszy się nowym rządem, zaś o potrzebach życia gospodarczego nawet mówić zaprzestano, a jedyny człowiek w rządzie p. Kwiatkowski, który wie, że zamierające życie gospodarcze nie wytrzyma zaostrzonej walki politycznej, teki ministra handlu i przemysłu nie przyjął, ale ograniczył się do kierownictwa w tym resorcie z zapowiedzią, że z powodu „przemęczenia" musi zupełnie z rządu się usunąć.

Jest zrozumiałe, że w tym składzie rządu i przy takiem jego politycznem nastawieniu każdy mający trochę zrozumienia dla ważnych i trudnych zagadnień ekonomicznych wie, w jaką idziemy przyszłość. Tutaj ani najbardziej stanowczy rozkaz nie pomoże, chcćby pochodził od jedynie decydującego czynnika... Ani hasła o

**WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPOLNEGO Z DNIA 24. 3. 1930 r.** Sąd okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 67 czasopisma „Dziennik Ludowy" do L. cz. VI. 1. Pr. 45/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 24. marca 1930 r. po wysłuchania zdania Prokuratora okręgowego postanawia:

Uznać dokonaną dnia 21. marca 1930 r. przez Prokuratora okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 67 z dnia 22. marca 1930 r. z powodu, że treść artykułów pt.: 1. „Gospodarcze i polityczne oblicze Polski" a) w ustępie od słowa „poza" do słowa „naród", b) w ustępie od słowa „szastano" do słowa „anarchiczny", 2. pt. „To i owo" w ustępie od słowa „Lwowski" do słowa „kraj" — zawierają znamiona ad 1 a) występku z art. V. ustawy z 17. 12. 1862 Nr. 8 Dz. p. p. ad 1 b) występku z § 300 uk. ad 2) występku z art. V. ustawy z 17. 12. 1862 Dz. p. p. i występku z § 308 uk. i z § 21 ustawy z 17. 12. 1862 Nr. 6 ex 1863 — za usprawiedliwioną, zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania powyższego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego zakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ustawy druk. z 17. 12. 1862 Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Uzasadnienie: Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępów ma na celu ad 1 a). 2) poniżyć cześć Marszałka Piłsudskiego jako członka rządu, zarzucając mu na wzgardę zasługujące przymioty wzgl. sposób myślenia. Ad 1 b) ustęp ten ma na celu poniżyć w powadze organa rządowe odnośnie do ich sposobu gospodarki funduszami publicznemi. ad 3) ustęp ten jest przedrukiem artykułu obłożonego tymczasową konfiskatą, zamieszczonego w Nrze 82, „Lwowskiego Kurjera Porannego" z 21. 3. 1930 r. co odpowiada znamionom występku z art. V. ustawy z 17. 12. 1862 Dz. p. p. wyst. z §§ 300, 308 uk. i wyst. z § 21 ust. z 17. 12. 1862 Dz. p. p. Nr. 6ex 1863 Dz. p. p. Według §§ 487, 499, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: W. Mayer wr., Protokulant: Z. Kulczycki wr. Za zgodność: podpis nieczytelny.

wyścigu pracy złemu nie zaradzą, gdy setki tysięcy ludzi daremnie poszukuje pracy i gdy coraz liczniejsze warsztaty wbrew radosnej twórczości zamierają.

Już tak jest na świecie, że dla zapobieżenia katastrofie powołuje się najtęższych fachowców. U nas tylko jest inaczej. Odpowiednie też do tych metod muszą być rezultaty. Czy społeczeństwo będzie czekać na ich jeszcze pełniejszy rozkwit?

# Bartlizm w systemie pomajowym.

Murzyn zrobił swoje — p. Bartel odszedł z życia publicznego w Polsce, przez nikogo, nawet przez swoich t. zw. przyjaciół politycznych, nie żałowany. Odszedł z widowni politycznej człowiek, któremu się zdawało, że rządzi Polską w czteroletnim niemal okresie pomajowym, który pozory słowami przemieniał w rzeczywistość, który żyjąc własną złudą, innych w krainę złud usiłował wprowadzić.

W minionych czterech latach okresu pomajowego nazwisko p. Bartla było zawsze szyldem, pod którym działo się wręcz coś odmiennego, a jego „mocne“ mowy, wygłaszane z trybuny sejmowej, były zaprzeczeniem rzeczywistości.

Okres rządów p. Bartla, „zwolennika“ ustroju parlamentarnego, służył przygotowaniom ery pułkownikowskiej. Nie mamy podstawy do twierdzenia, że p. Bartel świadomie swą rolę urojoną pełnił, zdawało się przed rokiem, gdy rozgoryczony odstępował miejsce p. Świtalskiemu, że zrozumiał, czego był narzędziem. — Ale złuda wróciła ubiegłej jesieni, a ostatni okres trzymiesięcznych jego rządów był już jednym tragicznym splotem nieporozumień, wśród których błąkał się jak ociemniały, aby własnoręcznie wbić gwóźdź do swej trumny mową przeciw parlamentaryzmowi.

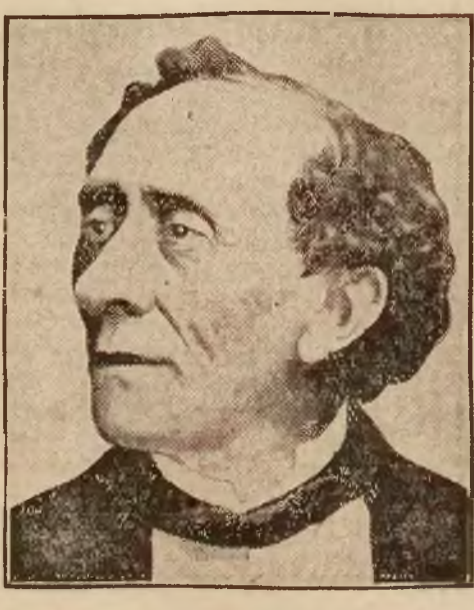
Na łamach prasy sanacyjnej nie znajdujemy jednego słowa pożegnania dla pomajowego „męża stanu“, który aż pięciu rządom przewodził, aby wśród wszystkich pozostawić, wyrażając się oględnie, niemiłe wspomnienia. Trzeba też stwierdzić, że p. Bartel bardzo szybko pogrzebał wszelkie zaufanie w Sejmie, że oddawna nie wierzono tam jego słowom, a jeżeli go tolerowano, to dlatego tylko, że układ stosunków politycznych na inne rozwiązanie nie pozwalał i pozycja Sejmu nie była dość silna.

Tak kończy polityk, któremu brak kręgosłupa. Zmiotła go rzeczywista rzeczywistość, której niedoceniał w Sejmie, a której w obozie własnym był bezwolnym instrumentem.

## Rugi.

WARSZAWA, 1. IV. (tel. wł.). Rada Min. uchwaliła przenieść w stan spoczynku tow. Jana Cynarskiego, radcy M. S. Z. Usunięcie tow. Cynarskiego, b. legjonisty, który w M. S. Z. pracuje od 12 lat, było jednym z pierwszych czynów nowego gabinetu.

## Chrystjan Andersen,



słynny duński bajkopisarz, którego subtelne, pełne poezji utwory należą do najcenniejszych skarbów literatury i tłumaczone są na wszystkie języki kulturalnego świata. Dnia 2. b. m. przypada 125 rocznica urodzin wielkiego pisarza.

## Z dnia.

## P. Miedziński na front!

Dowiadujemy się z pism sanacyjnych, że onegdaj po raz pierwszy, po dłuższej, przymusowej abstynencji, zjawił się w sejmie p. Miedziński, witany owacyjnie przez przyjaciół. Widocznie p. Miedziński uważa, że nadeszła dla jego systemu działania, odpowiednia era. Nawet któreś z pism wymienia p. Miedzińskiego jako kandydata na opróżnione przez p. Sławka miejsce prezesa BB.

Wobec tego oczekiwać należy, że obecnie BBWR. wystąpi z żądaniem zniesienia najwyższej Izby Kontroli, jako że b. min. poczt ma do tej instytucji specjalne i uzasadnione uprzedzenia. Jak robić „zasadniczą“ politykę sanacyjną, to robić ją gruntownie. A jakże.

## Plenarne posiedzenie Z. P. P. S

WARSZAWA, 1. IV. (tel. wł.). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Z. PPS. pod przewodn. pos. tow. Niedziałkowskiego. Po referacie prezydjum i dyskusji, w której uczestniczyli ttow. Kelles-Krauz, Matuszewski, Kaźmierczak, Strug, Prager, Pająk, Pużak, Kłuszyńska i Reger, Z. PPS. przyjął wnioski prezydjum i postanowił oddać wszystkie swoje siły do dyspozycji CKW. dla walki przeciwko pomajowemu systemowi rządzenia i gabinetowi p. Sławka.

## 295 612 bezrobotnych.

WARSZAWA, 1. IV. (tel. wł.). Według danych Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy za okres od 22—29 marca włącznie wykazuje 295612 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 914 osób.

—o—

# Tylko Sejm ma prawo ratyfikowania traktatów.

WARSZAWA, 1. IV. (tel. wł.). Niektóre pisma sanacyjne usiłują wmówić w opinję publiczną, że umowy międzynarodowe, a w pierwszym rzędzie umowa likwidacja t. zw. polsko-niem. i umowa handlowa polsko-niem., likwidująca stan wojny celnej pomiędzy Polską, a Niemcami, mogą wejść w życie bez zgody sejmu Rzpltej. Tak nie jest. Wszelkie umowy handlowe czy inne niezatwierdzone przez sejm nie obowiązują, choćby sanacyjni tzw. prawnicy z elastycznym karkiem i równie elastycznem sumieniem dokonywali najbardziej misternych i pajacowych skoków na linje. Na to nawet sam gabinet p. Sławka nic nie poradzi.

# Krwawa manifestacja w Indjach.

KALKUTA, 1. kwietnia (PAT.). W czasie manifestacji zorganizowanych w związku z biernym oporem, jeden Hindus został zabity, 4 zaś europejczyków odniosło rany od pocisków rzuconych przez tłum. Wobec tego, że wszelkie usiłowania policji rozproszenia manifestantów nie udały się, policja użyła broni palnej.

—o—

# Co i owo.

„Co to będzie, co to będzie
Głupio było głupio będzie".

„Dziennik Lwowski" tak a „Słowo polskie" wspak. Po ustanowieniu gabinetu bojowego (takie miano nadały mu pisma rządowo - sanacyjne) napisała lwowska filja obozu majowego, że to co się stało „niema nic wspólnego z jakąś likwidacją systemu parlamentarnego w Polsce, o której wogóle nikt nie myśli i której nikt nie zamierza".

Autor artykułu G. zapomniał jednak, co przed chwilą napisał i już w jednym z następnych zdań ciska się na sejmowładztwo:

„W nowej Polsce niema już miejsca nietylko dla rządów sejmowych, ale nawet dla sejmowładczych współrządów".

„Wi kimt di wrony in di klatki" mówią we Lwowie z żydowska po łyczakowsku.

Jakiż to może być „system parlamentarny, jeżeli rząd nie ma być odpowiedzialny przed Sejmem?

A „Słowo polskie" które gabinet bojowy uważa za przekreślenie demokracji i parlamentaryzmu przygania „Dziennikowi lwowskiemu" w soczystych słowach i pisze, że to „radość pomieszała mu pojęcia".

Może „Słowo" wie, co mówi?

*

„Niech pan nie wygłupia się w dalszym ciągu, bo i tak wszyscy uważają pana za warjata. Lepiej dać pokój tym artykułom... budzą wstręt i obrzydzenie do człowieka, który wszystko zohydza, który umie tylko używać wyrazów ordynarnych (bo inne w słowniku jego nie istnieją), który demoralizuje Polaków w chwili, gdy najbardziej jest im potrzebny hart ducha i czystość duszy".

Szanowny panie cenzorze! Odrzuć ołówek, który przygotowałeś, bo to, co wyżej przytoczone, jest urywkiem z listu, który otrzymał znakomity pisarz, Boy. Jest to odpowiedź jakiegoś bezimiennego autora czy autorki na jego feljetony antiklerykalne, w których walcząc nie z religją lecz z pewną kategorją księży zarzuca im, że szerzą zgorszenie, źle wpływają na młodzież szkolną itp. Feljetony te, tak jak i listy, z którego urywek przytoczyliśmy powyżej zamieszcza warszawski sanacyjny „Kurjer poranny".

*

Nieszczęściem ludzkości są wojny.

Stara bajka! Pocóż więc o tem pisać? Ano tak sobie. Obleciała mnie troska o bezdomnych, o głodnych, o bezrobotnych. Ile by to miljonów było na cudne, twórcze cele, gdyby nie szły na wydatki wojskowe. A komu wojny potrzebne? Może niejedno zrozumiemy, gdy przeczytamy, jakie to interesy łączyły cesarza Wilhelma z Krupem.

Jak donoszą pisma niemieckie, berliński „Morgenpost, zamieściła w październiku ub. r. artykuł, zarzucający Wilhelmowi stosunki finansowe z Kruppem, którego uważał za swego wspólnika.

Ze względu na te interesy finansowe, przeparł Wilhelm wprowadzenie w armji wyłącznie armat polowych Kruppa, który używał złych materjałów, bogacąc w ten sposób prywatną szkatułę cesarską kosztem majątku narodowego i krwi żołnierzy niemieckich.

Zarzutem tym uczuł się Wiluś dotknięty i przez swego adwokata zwrócił się z wnioskiem do prokuratorji o wytoczenie procesu redaktorowi „Morgenpost" Mendlowi.

Prokurator jednak wniosek ten odrzucił, wobec tego Wilhelm występuje obecnie przeciw niemu ze skargą prywatną.

Znane są to rzeczy, że Wilhelm był w przyjaźni z Kruppem, i że pod jego wpływem wojnę przygotowywał, ale żeby jeszcze osobiste interesy na tem robić?! Cesarz „Pomazaniec Boży"! Co za ohyda! x.

# Zapowiedź rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

## Przemówienie premjera Sławka.

WARSZAWA, 1. kwietnia (PAT.). Dziś odbyło się posiedzenie klubu BBWR. Na posiedzeniu tem prem. Sławek wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Po dwóch latach wspólnej pracy możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników. Jest to wskazane choćby dlatego, że znajdujemy się

*u kresu współżycia z obecnym Sejmem.*

Przypomnę kolegom nastroje z czasów wyborów 1927-28. Rozbieżności w kierunku myślenia politycznego były pomiędzy nami niekiedy tak wielkie, iż zdawało się, że niemal nie do osiągnięcia będzie cel zjednoczenia państwowo myślących ludzi o odmiennych poglądach na jednej liście wyborczej. Może nie umieliśmy wewnętrznych rozbieżności „schować u nas w domu". Wynosiliśmy je w rozmowach poza szeregi bloku. Dawaliśmy w ten sposób naszym przeciwnikom politycznym zbyt dużo nadziei, że blok rozpadnie się na walczące pomiędzy sobą grupy i przestanie być siłą. Ale okazało się, że to, co nas odróżniało od partji politycznych, było właśnie głębsze, niż wewnętrzne rozbieżności u nas. Odróżnia nas poprostu inny stosunek do roli i obowiązków poselskich.

Przeciwnicy nasi szybko zrozumieli, że zjawiła się na arenie sejmowej nowa siła, która do dawnych i wygodnych dla posłów zwyczajów parlamentarnych wciągnąć się nie da, która zagrażać może przeraźliwie roz wichrzonemu i nieodpowiedzialnemu bytowaniu poselskiemu. Gdy jako prezes BBWR miewałem możność wypowiadać rozumowaną opinję Panów Kolegów, to dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, iż rzeczową współpraca rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa. Czuliśmy wszyscy na podstawie tego, cośmy naokoło siebie obserwowali, że postępowanie większości sejmowej nie ma na celu ani dobra Państwa, ani też rzetelnego zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. I dobrześmy zrobili, żeśmy przez zrzeczenie się nietykalności zamanifestowali, iż nie chcemy być nieodpowiedzialni.

Genezą wniosku o votum nieufności zarówno dla min. Prystora jak i dla ministra Czerwińskiego były ciasne interesy partyjne. Nikt obsolutnie w kraju, nie wyłączając opozycji, nie spodziewa się, by tak krzykliwie zapowiedziana likwidacja systemu pomajowego mogła być wbrew interesowi Państwa istotnie przeprowadzona.

Zakończenie przesilenia utrwaliło to, że idee, które stały na początku przewrotu majowego, są nadal obowiązujące. Jeśli to przesilenie mogło być załatwione, to zasługę pod tym względem swoją posiada klub BBWR. Logika wypadków doprowadza do konieczności prawo, że Sejm

*ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach.*

Obowiązkiem Panów będzie rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze, na to, aby to odwołanie się do opinji publicznej przyniosło dla Państwa i dla jego pracy pomyślne rezultaty. Z zetknięcia bezpośredniego z działaczami i posłami stronnictw nam wrogich wynosimy jeszcze jedną obserwację. Czujemy dobrze, że większość sejmowa też to zrozumiała, że do słów naszych i naszych uchwał, inną niż oni przywiązujemy wagę, że nie grozimy na wiatr, że odpowiadamy naszym honorem za dotrzymanie tego, cośmy przyobiecali, Na tem właśnie polega poprawa obyczajów sejmowych. — Trzeba podnieść poziom odpowiedzialności poselskiej. To zaś daje się osiągnąć tylko na drodze zrzeczenia się nieodpowiedzialności.

Wobec rezygnacji płk. Sławka z prezesury BBWR uchwalono prosić Dra Kazimierza Świtalskiego o objęcie naczelnego kierownictwa organizacji BBWR.

# Krwawa masakra chłopów w Kaczanówce.

## Dwóch zabitych, ośmiu rannych.

TARNOPOL. 1. kwietnia. (PAT.). Tarnopolski Urząd Wojewódzki komunikuje:

Dnia 31 marca br. około godz. 15 nadgraniczna miejscowość Kaczanówka w powiecie skałackim była widownią zaburzeń rozfanatyzowanego tłumu. Przyczyny zaburzeń, jak dotychczas ustalono, były następujące:

Miejscowy wikary rzym. kat. ks. Wróbel otrzymał z powodu złego stanu zdrowia trzymiesięczny urlop na wyjazd do Francji. Nie mając rzekomo pieniędzy na podróż, zwrócił się do parafian z prośbą o pomoc materjalną drogą datków dobrowolnych. Gdy zbliżał się termin wyjazdu, ks. Wróbel rozpoczął żegnać się z parafianami i przy tej sposobności żalił się, że zmuszony jest wyjechać na urlop

*wskutek rozmaitych intryg.*

Z powodu tych wynurzeń zapanowało wśród parafjan podniecenie. Parafjanie oświadczyli, że

*księdza z parafji nie puszczą.*

Gdy dnia 11 marca br. ks. Wróbel siadł na furę, by opuścić Kaczanówkę zebrany tłum parafjan wyprzągł konie z wozu i księdza

*zaniósł na probostwo.*

Powiadomiony o tem konsystorz łaciński we Lwowie, wezwał natychmiast ks. Wróbla do wyjazdu z Kaczanówki.

Gdy dnia 31 marca br. tłum nie dopuścił na probostwo nowoprzybyłego wikarego, a wobec proboszcza ks. Szczerbowskiego zajął groźną postawę, ks. Szczerbowski zawiadomił o tem starostę skałackiego i prosił go o zabezpieczenie kościoła i plebanji, a następnie oddawszy klucze kościelne miejscowemu proboszczowi grecko-katolickiemu, wyjechał do Lwowa.

Po wyjeździe proboszcza ks. Wróbel na czele tłumu liczącego około 2.000 osób, udał się do gr. kat. proboszcza i zażądał pod groźbą użycia gwałtu wydania kluczy kościelnych, a otrzymawszy je, wrócił do kościoła i odprawił nabożeństwo.

W tym mniej więcej czasie przybył do Kaczanówki starosta skałacki Glanowski i skierował się wprost pod kościół, by osobistą interwencją i perswazją wpłynąć na uspokojenie ludności. Tłum niestety nie dopuścił go do głosu, i zajął wobec jego osoby groźną postawę. Starosta Glanowski, widząc podniesiony nastrój tłumu i uważając, że jego interwencja nie osiągnie skutku, udał się na posterunek policji.

Wówczas ks. Wróbel pod wpływem niewątpliwie spotęgowanego podniecenia nerwowego, nie zdając sobie sprawy ze skutków działania, ogłosił przed tłumem, że obejmuje władzę w Kaczanówce i na czele tłumu ruszył do Urzędu gminnego, gdzie złożył z urzędu naczelnika gminy, i całą radę gminną. Następnie podążył pod posterunek policyjny i polecił tłumowi rozbroić posterunkowych.

Gdy tłum zaatakował kamieniami budynek posterunku policji, zaczął wdzierać się do środka, powiatowy komendant policji wezwał tłum do opamiętania i zaniechania gwałtu. Gdy to nie poskutkowało, wówczas posterunkowi w liczbie 8 dla odparcia niebezpiecznego ataku zrobili użytek z broni palnej, oddając początkowo szereg strzałów w powietrze, a gdy i to nie odniosło skutku, oddali w końcu jedną salwę w stronę napastników w następstwie której

**jedna osoba została zabita, a 9 rannych.**

Z pośród rannych jedna osoba wnet zmarła, zaś

**stan zdrowia dwóch innych rannych jest groźny.**

Na widok rannych i zabitych tłum się wycofał i wrócił do kościoła.

Tam ks. Wróbel zwrócił się do parafian z płomienną mową i zapytaniem, czy wobec tego, co zaszło, gotowi są stać nadal przy nim wiernie, a nawet w razie potrzeby przelać krew. Gdy parafianie w podnieceniu przyrzekli mu wierność, wówczas ks. Wróbel w szatach liturgicznych wyjął monstrancję z Najśw. Sakramentem i urządził procesję przez wieś, a przyszedłszy do zwłok zabitego, udzielił mu błogosławieństwa. Następnie procesja wróciła do kościoła i tam rozpoczęły się modły. Wśród tłumu, panowało ogromne podniecenie. Niektóre osoby były uzbrojone w kosy, noże i widły bez trzonów.

Dla opanowania sytuacji i celem zapobieżenia ponownym ekscesom, starosta Glanowski wezwał pomocy sąsiednich posterunków i zawiadomił o wypadkach przełożone władze. Dowódca brygady K. O. P. ze względu na teren nadgraniczny

**udzielił starości asysty wojskowej.**

Na miejsce wypadku przybył też niezwłocznie wojewoda tarnopolski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa i wojewódzki komendant policji z naczelnikiem Urzędu śledczego.

Ponieważ w kościele odbywały się modły, a stan podniecenia umysłów tłumu nie wykluczał dalszych ekscesów, otoczono teren przylegający do cmentarza kościelnego

**kordonem policyjnym.**

zwłaszcza, że co chwila dzwoniono na alarm, a osobom będącym w kościele usiłowano dostarczyć różnych przedmiotów uzbrojenia.

Wieczorem przybył do Kaczanówki ze Skałatu ks. Kalinowski, jako delegat dekanatu skałackiego.

Tymczasem znajdujący się w kościele tłum zaczął się powoli w późnych godzinach wieczornych rozchodzić do domów, tak, że w kościele pozostało około 250 osób, które wraz z ks. Wróblem odprawiały nieustanne modły.

Dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 6-tej rano ks. Wróbel po całonocnych modłach wziął monstrancję i ruszył z procesją z kościoła. W chwili, gdy ks. Wróbel przekroczył bramę cmentarza kościelnego, kordon wojskowy zamknął furtkę i chorego nerwowo kapłana otoczył szpalerem.

Wówczas ks. Wróbel, widząc, że został odosobniony, oddał monstrancję ks. Kalinowskiemu. Po zdjęciu szat liturgicznych organa policji państwowej odwiozły go natychmiast autem z Kaczanówki.

Dopiero po wyjeździe ks. Wróbla, zapanował w gminie spokój i wtedy organa bezpieczeństwa rozpoczęły dochodzenia przeciwko winnym zaburzenia spokoju publicznego.

Na wiadomość o wypadkach w Kaczanówce, kurja metropolitalna zasuspendowała ks. Wróbla, w czynnościach kapłańskich, a kościół zamknęła na czas nieoznaczony. Wypadki zatem w Kaczanówce wynikły pod wpływem chorobliwego stanu zdrowia ks. Wróbla, oraz wskutek fanatyzmu, jakiemu uległ tłum parafian. Na inne pobudki dotychczasowe dochodzenia nie natrafiły.

## Relacje naszego korespondenta.

Tło tych zajść według informacji naszego korespondenta przedstawia się następująco.

Wikary tamtejszej parafji rz.-kat. na skutek swej działalności społecznej był powszechnie szanowany i lubiany.

Nie był jednak na rękę rozpolitykowanemu obszarn. tatejszemu Jaruzelskiemu, posłowi z Be-be, który postarał się o przeniesienie go.

Przeciw przeniesieniu księdza zaprotestowała ludność gminy; na miejsce zjechał starosta (były major) lecz rozgoryczenia tłumów nie uspokoił. Kiedy chłopi ruszyli pod gminę, posterunkowi w obecności p. Starosty dali salwę do tłumu, kładąc trupem 4 osoby oraz raniąc kilkanaście osób.

Wobec sprzeczności w przedstawieniu tła całego tragicznego zajścia, wskazującego na jego podłoże polityczne, domagamy się przeprowadzenia objektywnego i surowego śledztwa i w tym kierunku, czy przed stawiony przez P. A. T. przebieg wypadków odpowiada prawdzie.

## Konferencja londyńska.

LONDYN. 1. kwietnia. (Pat.) Wczoraj odbyła się konferencja delegatów głównych mocarstw. Tematem narad było sprawozdanie komisji rzeczoznawców. Po południu odbyła się kilkakrotna narada Hendersona z Briandem. Henderson poruszył w rozmowach z Briandem szereg zagadnień politycznych związanych z konferencją.

LONDYN. 1. kwietnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin, Mac Donald oświadczył, że rząd angielski nie ma zamiaru przywiązania jakichkolwiek zobowiązań wychodzących poza ramy tych, jakie nakładają pakt Ligi Narodów i traktaty lokarneńskie.

# Socjaliści niemieccy i austrjaccy ku czci tow. Diamanda.

Naczelny organ niemieckiej socjalnej demokracji „Vorwärts“ w wieczornem swem wydaniu „Abend“ z dnia 29. marca umieszcza z okazji Jubileuszu tow. H. Diamanda, dłuższy artykuł, omawiający w serdecznych słowach długoletnią owocną działalność Jubilata na gruncie Międzynarodówki. Artykuł kończy się słowami:

„Towarzysze we Lwowie, urządzając 29. marca wielką uroczystość ku czci swego przewódcy, na której dadzą wyraz swym uczuciom wdzięczności, uczynią to nietylko w imieniu całego proletarjatu Polski, ale i w imieniu wszystkich jego przyjaciół w Międzynarodówce, którzy z serdeczną sympatją wspominają dobrego, zawsze chętnego do pomocy człowieka oraz świadomego obowiązków zaprawionego w boju towarzysza i składają mu życzenia wszelkiej pomyślności“.

---

Zarząd partyjny niem. socjalnej demokracji wysłał do tow. Diamanda następujący telegram:

„Niemiecka socjalna demokracja przesyła serdeczne życzenia Hermanowi Diamandowi, czcigodnemu przyjacielowi i przewódcy polskiego proletarjatu“.

Za Zarząd: *Wels.*

---

Również centralny organ austrjackiej socjalnej demokracji „Arbeiter Zeitung“ wita serdecznie jubileusz tow. Diamanda, poświęcając mu długi artykuł. Czytamy w końcowym jego ustępie:

„Diamand obchodzi 70-tą rocznicę urodzin w pełni duchowej świeżości, w nieutrudzonej gotowości do pracy i w pełni niezłomnej siły bojowej. Życzymy staremu współbojownikowi z serca, aby jego nie do zastąpienia moc pracy na długo jeszcze zachowana została dla polskiego i międzynarodowego proletarjatu. Spodziewamy się, że proletarjat polski pod jego wodzą odniesie zwycięstwo nad wszystkiemi zamierzenjami faszystowskiemi i że polska republika, o którą Diamand przez dziesiątki lat walczył, stanie się pewną siedzibą demokracji i socjalizmu“.

## Odkrywca nowych planet?



Zaledwie przebrzmiała wiadomość o odkryciu nowego, dziewiątego planety, który krąży dookoła słońca a już ogłasza włoski astronom prof. Rafael Bendandi, że udało mu się odkryć cztery dalsze planety. Jeden z nich, najbardziej oddalony potrzebuje 2.900 lat, by okrążyć słońce.

—o—

# Życzenia z okazji jubileuszu tow. pos. Diamanda.

Tow. pos. Hausner nadesłał pismo:

„Kochany Towarzyszu Hermanie!

W siedmdziesiątą rocznicę Waszego życia, a w dwie trzecie wielkiej, o historycznem znaczeniu pracy w myśl wspólnych ideałów, przyjmijcie najserdeczniejsze życzenia.

Wyrazy uczucia w Partji są rzeczą rzadką. Cieszę się, że Was spotykają. Podnoszą one dusze ludzkie i zachęcają do wytrwania w pracy i w walce.

Boleję więc, że być nie mogę, nie chcąc zepsuć to co kuracją naprawiłem“.

**Artur Hausner.**

---

Pozatem nadesłali telegramy Tow. Ignacy Daszyński, tow. Barlicki imieniem C. K. W., tow. Hausner przekazując 100 zł. na „Dziennik Lud.“, tow. Niedziałkowski, tow. Lieberman i Posner imieniem Z. P. P. S. Lubieński i Solański imieniem międzynarodowej parlamentarnej konferencji ekonomicznej, prezes Bazylewski imieniem klubu sprawozdawców parlamentarnych, Redakcja „Robotnika“, parlamentarny klub białoruski, tow. Teresa Perl, Ludwik Kulczycki, Ukraiński klub parlamentarny, Bronisław Laskownicki, dr. Lew Hankiewicz, dr. Włodzimierz Starosolski, tow. dr. Marek, dyr. Teatrów miejskich Ludwik Czarnowski, dr. Skibiński z Drohobycza, Warszawska konferencja międzydzielnicowa P. P. S., tow. pos. Ziemięcki, wicemarsz. Sejmu pos. Czetwertyński, tow. sen. Danielewicz, pos. Kosmowska, pos. Wojciech Korfanty, tow. sen. Gross, ob. Thugutt, wicemarsz. Sejmu pos. Róg, tow. pos. Nosal, pos. Szydłowski z Piasta, pos. Adamek, tow. pos. Dubois, tow. pos. Próchnik, tow. pos. Kowalski, tow. pos. Stażowski, tow. sen. Strug.

Następnie otrzymano telegramy od okręgowych i miejscowych organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej w Wilnie, Dąbrowie, Kutnie, Sochaczewie, Krakowie, Końskich, Dziedzicach, Żywcu, Bielsku, Podlaskim, Samborze, Radomsku, Kowlu, Bochni, Kałuszu, Stanisławowie, Rzeszowie, Będzinie, Sosnowcu, Grójcu, Ostrowcu, Stryju, Nadwórnej, Tłuszczu, Grodzisku, Mazowiecku, Łukowie, Płońsku, Poznaniu i Łodzi.

Pozatem nadesłały depesze następujące organizacje: „Zjednoczenie“ w Warszawie, Krakowski oddz. Zw. Prac. komun. i użyt. publ., Zarząd Gł. klas. Zw. włókienniczego, sekcja PPS. w Stryju, imieniem radomskich robotników tow. Kelles-Krauzowie, Centr. Zarz. Zw. rob. budowl., Spółdzielnie Związkowe Prac. Kolej., Zw. górników w Bitkowie, OKRPPS Śląska Cieszyńskiego, Zarz. Gł. Zw. Metalowców.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

### Podziękowanie.

Za wyleczenie mej córeczki z ciężkiego zapalenia płuc i troskliwe opiekowanie się nią w czasie choroby, składam tą drogą JWPani Dr. Garfeinowej z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

*Franciszek Dypczak,*
Janowska 59.

# Pobożny samobójca.

PARYŻ. W jednym z tutejszych kościołów popełnił przed ołtarzem samobójstwo około 45-letni mężczyzna, który przybył, aby się wyspowiadać. Po dokonaniu zamachu samobójczego miał jeszcze na tyle siły, że zawlókł się do zakrystji, gdzie ukląkł przed księdzem, prosząc o rozgrzeszenie. Zaledwie ksiądz wypowiedział słowa przepisanej formuły, nieznajomy padł na podłogę bez przytomności i niebawem wyzionął ducha.

—o—

# Ustąpienie rządu irlandzkiego.





Gabinet irlandzkiego premjera Cosgravego (na lewo), który trzymał się przez 8 lat przy sterze i dzięki temu może być uważany jako fenomen wśród gabinetów całego świata, ustąpił 28. marca. Rządy obejmie albo Cosgrave z powrotem, albo kandydat republikanów de Valera (na prawo).

# Redukcje, redukcje...

## Harriman w Polsce!

„Gazeta Robotnicza“ wychodząca w Katowicach, podaje:

„Niedawno temu donosiliśmy o redukcji 100 robotników w zakładach hutniczych Giesze. Komisarz demobilizacyjny zgodził się niestety na zwolnienie z pracy 90 robotników. Teraz zaś informują nas, że Harrimany zamierzają zastawić 4 piece w hucie Reckiego, unieruchomić hutę Liersa i komorę wytwarzania kwasu w hucie Reckiego. Przez to zwolnionych zostanie znowu około 120 robotników i robotnic.

Kiedy Harrimany przybyły na Śląsk Górny, nazywało się, że przyszli po to, by przemysł rozwinąć i rozszerzyć, oraz dać miljonom pracę. Stało się inaczej. W miejscu hut cynków. wybudowano zakład elektrolityczny i truje naród. Pozatem wyrzuca się robotników setkami na bruk. Na miejscu zastawionej huty Wilhelminy miała stanąć odlewarnia stali. Nie widać nic z tego. Kiedy dawniej przed wojną zapotrzebowanie na robotników było tak wielkie, że zaciągano siły robocze z Galicji, z Rosji a nawet z Włoch, to dziś niema pracy Górnoślązak.

Warto więc zapytać, kiedy to Harrimany zechcą swoje obiecanki w sprawie rozbudowy przemysłowych zakładów na Górnym Śląsku ziścić, aby pokazać, że nie są zwykłymi wydrwigroszami?“

# Wielki miljoner amerykański ambasadorem w Polsce.

Jak wiadomo, po zgonie świeżo mianowanego ambasadora St. Zjednoczonych w Polsce, p. Moora, któremu śmierć nie pozwoliła objąć desygnowanego stanowiska, mianowano w jego miejsce p. Johna N. Willysa z Elmira (st. Nowojorski).

P. Willys jest właścicielem wielkich zakładów samochodowych. W r. 1907 rozpoczął produkcję samochodów na wielką skalę w zakładach w Indianapolis, wykupionych od Overland Automobile Company. W dwa lata później Willys wykupił zakłady Pope w Toledo i Willys Morrow Company w Elmira.

W ciągu kilku następnych lat majątek p. Willysa zwiększył się kilkakrotnie; w lipcu ub. roku sprzedał on udział w założonem przez siebie przedsiębiorstwie za 21 miljonów dolarów!

Z wybuchem wojny światowej był on na tyle bogaty, że podarował rządowi amerykańskiemu swój jacht, zbudowany kosztem miljona dolarów.



R. CATRIN.

# PRAWDA.

7 godzina. Już prawie noc. Janina leży uśmiechnięta na kanapie.

— 7 godzina — upomina z wyrzutem potężny głos zegara z pobliskiego kościoła.

— 7 godzina — powtarza mały zegar na kominku, jakby współwinny.

— 7 godzina — woła wreszcie Janina, zrywa się i z czarownym brakiem żenady kręci się po ciemnym pokoju.

Naciśnięcie kontaktu... w pokoju robi się widno. Z pośpiechem chwyta Janina ostatnie części garderoby, uzupełniając swą tualetę.

Czy jest gotowa? Nie, teraz zaczyna trudną i skomplikowaną pracę uszminkowania swej świeżutkiej twarzyczki i ufryzowania swych blond włosów.

Czas upływa. Wreszcie stoi w kapeluszu i płaszczu, i poprawia przed lustrem niesforne loczki nad czołem i skroniami...

— Już pół do ósmej — odzywa się wreszcie Roger, — co powiesz swemu mężowi?

Janina odwraca się i uśmiecha:

— Że wracam od mego kochanka.

Roger wzrusza ramionami; nie lubi takich dziecinnych żartów.

— Poco to kłamstwo?

Janina odpowiada, zapina z gracją swe rękawiczki i jedynie uśmiecha się. Uśmiech jej jest ironiczny i pełen wyrozumiałości — uśmiecha się, jak kobieta, która wie, że jest piękna i zna potęgę swego uroku.

Jest to uśmiech pełen litości dla ludzkiej słabości i łatwowierności, jednem słowem uśmiech kobiety — czarujący, nieprzenikniony i trochę okrutny.

*

Trzy kwadranse na ósmą. W domu czeka jej mąż. Pracuje przy biurku i jest pochłonięty trudnem zagadnieniem i szuka, pracuje, aby zapewnić szczęśliwą przyszłość swej żonie, którą ubóstwia.

8 godzina. Nagle otwierają się drzwi i Janina napełnia poważny gabinet zapachem perfum, młodością i weselem.

Spogląda na swą młodą żonę; przyciąga ją do siebie, oddycha świeżością jej ramion, które oplotła mu wokół szyi i wonią jej ust, które z uśmiechem przycisnęła do jego warg, poczem pyta:

— Skąd wracasz tak późno?

Janina robi łobuzerski grymas, wielkie, bojaźliwe i świadome winy oczy dziecka, i odpowiada drżącym głosem:

— Od mego kochanka...

Następnie wybucha śmiechem i przytula pieszczotliwie głowę męża do piersi.

On jednakże odsuwa ją, spogląda na nią chwilę i z uśmiechem współczucia dla tak niesłychanej swawoli — z uśmiechem spokojnym, a pełnym czułości i bezgranicznego zaufania, mruczy: „Poco to kłamstwo?“

—o—

# Jak uwięziono gen. Kutiepowa.

Organ Milukowa „Poslednija Nowosti“ podaje, że policja francuska nadal trzyma w ścisłej tajemnicy wszelkie szczegóły, odnoszące się do tajemniczego okrętu, który wziął na swój pokład gen. Kutiepowa. Równocześnie jednak „Poslednija Nowosti“ podają do wiadomości publicznej ciekawą wersję ,otrzymaną z Londynu. Według wersji tej, w nocy z dnia 25. na 26. stycznia opuścił port londyński okręt „Dniestr“ biorąc kurs na morze Czarne.

Według informacji pochodzących od osób wtajemniczonych, załoga okrętu „Dniestr“ składała się prawie wyłącznie z komunistów i komsomolców. Zwraca się dalej uwagę na to, że choć „Dniestr“ powinienby zatrzymać się w Marsylji, nie uczynił tego. lecz skierował się z Gibraltaru wprost do cieśniny Dardanelskiej. świadomie unikając zatrzymywania się w większych portach.

Do Londynu okręt „Dniestr“ przybył dnia 2.1 stycznia z ładunkiem owoców. Mimo, iż wyładowanie okrętu skończone zostało już 24. stycznia. „Dniestr“ wyruszył w powrotną drogę dopiero w nocy z dnia 25. na 26. stycznia. Wszystkie te informacje, dotyczące udziału okrętu „Dniestr“ w tajemniczem zniknięciu gen. Kutiepowa, są obecnie przedmiotem dokładnych badań ze strony francuskich władz śledczych.

# Dwie wielkie katastrofy okrętowe.

### W Stanach Zjedn.

PORTLAND (Stan Oregon). Statek wycieczkowy „Swan“ zderzył się na rzece Columbji z parowcem „Davenport“, przyczem został ciężko uszkodzony. Przód parowca roztrzaskał boczną ścianę „Syana“ i wbił się głęboko w pokład, na którym była urządzona sala taneczna. Z tańczących 4 osoby zginęło, 12 zostało rannych. Poza tem brak kilku osób. Ponieważ „Svan“ osiadł na ławie piaszczystej, co ocaliło go przed zatonięciem, pasażerowie w liczbie 286 zdołali się uratować.

### W Serbji.

BELGRAD. Podczas wycieczki po jeziorze Ochrydzkiem, w południowej Serbji, urządzonej na motorówce przez towarzystwo, złożone z 14 osób, nastąpił wybuch w maszynie. Wśród podróżnych powstała wielka panika; przeważna z nich ilość skoczyła z pokładu do jeziora, chcąc dostać się do brzegu, przyczem utonęło 12 osób. Utonęli między nimi czechosłowacki i grecki konsul z Korycy.

# Pies uratował dziecko

## od niechybnej śmierci.

KATOWICE. Onegdaj w mieszkaniu górnika Franciszka Słuczka w Michałkowicach powstał od wypadających z pod kuchni rozżażonych węgli pożar.

W krytycznej chwili w mieszkaniu znajdowało się jedynie śpiące w kołysce niemowlę Słuczków i pies wilk Na widok grożącego niebezpieczeństwa zwierzę wiedzione instynktem wskoczyło na okno, wybiło pyskiem szybę i poczęło szczekać.

Zaalarmowani głośnem ujadaniem sąsiedzi, zobaczywszy gęste kłęby dymu, wydobywające się z rozbitego okna, wyważyli drzwi i uratowali dziecko od niechybnej śmierci.

—o—

# Uwiedzenie „na próbę“.

Słyszało się wiele o „małżeństwie na próbę“, ale nikt chyba nie przypuszczałby, że może się zdarzyć „uwiedzenie na próbę“. A istotnie stało się to — gdzieżby indziej, jak nie w Ameryce? — w mieście Detroit.

Kurator azjatyckiego oddziału przy akademji sztuk, Benjamin Marsh, — miał młodą, pełną temperamentu żonę, której nie wystarczało życie przy boku uczonego męża. Niebawem też znalazł się pocieszyciel w osobie maklera giełdowego, Newtona, człowieka światowego, umiejącego się podobać kobietom. Pomiędzy obojgiem nawiązał się stosunek miłosny, który nie uszedł uwagi męża. Przyjął on to ze spokojem filozofa — jak przystało na uczonego — i zgodził się na ustąpienie żony kochankowi pod warunkiem, że kochankowie połączą się tylko na próbę.

Młoda para wyjechała w podróż — wprawdzie nie poślubną, ale podobną do poślubnej. W niedługi czas potem Marsh otrzymał telegram od żony, powiadamiający go, że ma już dość miłości na próbę i że wraca do ogniska domowego. Jakoż niebawem zjawiła się w progu mieszkania męża, który przyjął ją otwartemi ramionami.

Ale ta groteskowa historja skończyła się tragicznie, bo opuszczony kochanek odebrał sobie życie.

# Zdjęcie iskrowe wyścigów



w Anglji koło Liverpoolu, które jako najważniejsze zdarzenie sezonu wyścigowego, odbyły się dnia 28. marca. Z 41 startujących koni tylko 5 zdołało dotrzeć do mety, ze względu na to, że tor jest długi na 7.200 m. i najeżony licznemi przeszkodami.

# Jak się bawią „eleganccy“ próżniacy w Monte Carlo.



W przerwach między jedną ruletką a drugą, gdzie tracą pieniądze, odziedziczone bez swej zasługi albo zdobyte przez wyzysk pracy robotniczej, urządzają obchody i zabawy, które również pochłaniają ogromne sumy pieniędzy. Jedną z takich zabaw było niedawno urządzone „święto elegancji“ którego jeden śmieszny epizod widziany na rycinie.

# Śluby „na granicy“.

## Kawały rabinów czeskich.

Nieprawdopodobna afera oszukańcza, której przebieg i skutki mogłyby być doskonałym tematem do komedji, jest obecnie przedmiotem śledztwa policji berlińskiej. Stwierdzono mianowicie, że na granicy Czech i Niemiec odbywała się masowa fabrykacja ślubów, udzielanych żydowskim emigrantom rosyjskim bezprawnie, choć na pozór zgodnie z prawem przez rabinów czechosłowackich.

Chodzi o to, że żydowscy emigranci z Rosji pragnący osiedlić się w Niemczech lub też już tam osiedleni natrafiają ze strony władz niemieckich na trudności z powodu nielegalności małżeństw tzw. rytualnych — przez prawodawstwa europejskie nieuznawanych.

Małżeństwa uzyskują w Niemczech moc prawną dopiero wtedy, gdy są zawierane w urzędzie stanu cywilnego. W Czechosłowacji natomiast, tak jak zresztą i w Polsce mogą rabini udzielać ślubów legalnych.

Otóż szereg rabinów, zamieszkałych w miastach czeskich, blizko już granicy saskiej udzielało emigrantom rosyjskim ślubów, patrząc przez palce na dokumenty, jak dowód zamieszkania w danej miejscowości przez 6 tygodni i t. p. „Śluby“ odbywały się na granicy czesko-saskiej, w ten sposób, że „narzeczeni“ pozostawali po stronie niemieckiej, rabini po czeskiej i tak odbywał się ceremonjał ślubny. Czasami podobno nawet nie brakowało baldachimu, który ustawiano częścią po stronie czeskiej, a częścią po niemieckiej!

Szczególnie „zdolnym“ fabrykantem ślubów był rabin Stern, z pewnej miejscowości czechosłowackiej, który nawet przyjeżdżał do Berlina i tam w jednym z hoteli udzielał ślubów według ustaw czechosłowackich. Za śluby takie pobierał Stern od 80 do 200 marek niem., zależnie od stosunków majątkowych narzeczonych. Gdy sprawa wykryła się, Stern umknął do Jugosławji, przeciw innym rabinom prowadzone jest śledztwo.

Najbiedniejsi będą emigranci rosyjscy, którzy nie dość, że narazili się na duże koszta, jeszcze w dodatku będą mieli dochodzenia, przyczem małżeństwa w powyższy sposób zawarte nie zostaną przez władze niemieckie uznane za legalne.

# Rzeczpospolita żydowska na Syberji.

Sowjety noszą się już od dawna z planem stworzenia na stepach Syberji rzeczypospolitej żydowskiej, naturalnie komunistycznej, należącej do Związku Republik Ludowych. Na ten cel przeznaczono olbrzymie obszary nad rzeką Amurem. Okolice te nadzwyczaj żyzne i obfite w złoża mineralne pokryte są przeważnie dziewiczym lasem. Temperaturą odpowiadają te przestrzenie pokrewnej Kanadzie. Dotychczasowi jej mieszkańcy: Rosjanie, Tunguzi, Koreańczycy i Japończycy nie przekraczają ilością 25.000 głów.

Plany sowieckie powoli bardzo realizują się. Sprzeciwiają się im sjoniści i żydowska organizacja rozdzielcza „Agro Joint“, uważając, że pracy tej żydzi nie podołają. Do innego zdania doszło sześciu delegatów stowarzyszenia nowojorskiego „Ekor“, zajmującego się specjalnie kolonizacją żydowską w Rosji. Członkowie tej komisji, inżynierowie i agronomowie badają przeznaczone na kolonicjację obszary, dochodząc ostatecznie do konkluzji, że plan sowiecki da się z pożytkiem przeprowadzić. „Ekor“ ma na ten cel ofiarować sumę 1,000.000 dolarów. Rząd rosyjski ze swej strony udziela kolonistom kredytu do wysokości 2.000 rubli na rodzinę, sam też ma zająć się kwestją budowy dróg i studzien.

Na terenach przyszłej rzeczypospolitej żydowskiej mieszka już około 1.500 emigrantów żydowskich, w przyszłym roku ma rząd wyprawić mniej więcej 10.000 żydów rosyjskich, tak samo w latach dalszych, dopóki suma emigrantów nie dojdzie do 60.000 ludzi.

# Sprytne pomysły zbankrutowanego rzeźnika.

### Jak nie powiesz, żeś kradła, zabiję.

Było to jeszcze w roku 1924, kiedy oskarżona o kradzież Pałaszewska Helena, zam. w Zamościu, jako 16- letnia dziewczynka, przyjechała do swego szwagra Lebuśki, rzeźnika, zam. we Lwowie, ul. Zielona 7. Z początku panna Helcia ważyła lub rąbała kości dla „gorszych gości“, z czasem przecież zaczęła ważyć szynkę i obsługiwać kasę.

Jak tam było i od czego historja zaczęła się, osnute jest tajemnicą, wiadomem tylko jest że panna Pałaszewska zapałała ochotą do zamążpójścia i jak twierdzi Lebuśka, okradała go systematycznie, by mieć posag w latach 1925 i 26, co w sumie uzbierało się ponad 12 tys. zł. Pieniądze te ponoć składała u swej siostry, zamężnej Cielińskiej zam. w Zamościu.

Wczoraj stawali przed V. senatem Trybunału Pałaszewska, oskarżona o kradzież, a małżeństwo Cielińscy o współudział.

Oskarżona Pałaszewska do winy się nie przyznaje, twierdząc, że Lebuśka, popadłszy w kłopoty finansowe chciał, aby lepiej sytuowany jego szwagier Cieliński z Zamościa mu dopomógł. Gdy prośby jego nie odniosły skutku, groźbą i obietnicami, starał się zniewolić Pałaszewską do samooskarżenia.

Ponieważ znaleźli się świadkowie, którzy słyszeli, że Lebuśka, mówił Pałaszewskiej, że ją zabije, sąd oskarżonych uwolnił. Przewodniczył nadradca dr. Łyczkowski.

# Marconi o swoim ostatnim wynalazku.

GENUA, 1. kwietnia. (PAT.). Guljelmo Marconi w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy na temat swego ostatniego wynalazku, stwierdził, że nowy aparat przezeń skonstruowany, dzięki któremu przeprowadził on długą rozmowę z Sydneyem, na przestrzeni 22.500 km., nadaje tzw. „fale czyste“. Podczas rozmowy istotnie słynny radjograf nietylko nie zarejestrował fadingów i interferencji, ale mógł skonstatować wyjątkową wyrazistość głosu rozmówcy. Sen. Marconi zapowiedział, że fale przesyłane przez nowy aparat, nie mogą być odbierane przez normalne stacje radjofoniczne i radjotelegraficzne bez specjalnych zmian w ich aparaturze.

—o—

# Kraj, który posiada tylko 2 samochody.

WARSZAWA, 1. kwietnia (PAT.). Ogólna liczba samochodów na świecie wynosi obecnie 32.028.584. Cztery tylko kraje posiadają ponad miljon samochodów. Najmniej samochodów mają wyspy Salomona, bo tylko dwa. W Nowej Zelandji przypada jeden samochód na najmniejszą liczbę osób, bo tylko na 8‘9. Kanada pod tym względem stoi na trzeciem miejscu — jeden samochód na 9 osób. W roku ubiegłym, nie biorąc pod uwagę Stanów Zjednoczonych, wzrost liczby samochodów stanowił 16‘5 proc. W Stanach Zjednoczonych znajduje się 79 procent wszystkich samochodów na świecie. Produkcja automobilowa w Stanach Zjednoczonych stanowi 83‘5 proc. automobilowej produkcji światowej, W r. ubiegłym europejskie fabryki samochodowe wyprodukowały 600 samochodów osobowych i ciężarowych.

## Sprawy partyjne.

SEKCJA KOBIET PPS. W czwartek, 3. b. m. o godzinie 7. wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. zebranie Koła referentek z referatem tow. Hankiewicza.

---

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek 4. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

---

ZGROMADZENIE W LEWANDOWCE. Dnia 6. kwietnia, w niedzielę w lokalu Straży pożarnej w Lewandówce o godz. 11.30 przedpołudniem, odbędzie się zgromadzenie, na którem wygłoszą tow. dr. Stanisław Dręgiewicz i tow. Michalina Borzęcka referaty na temat sytuacja polityczna i gospodarcza i 2) rola kobiety w życiu społecznem.

# Czytajcie Dziennik Ludowy!

# Noblesse oblige.

Polski książę... Z niskim ukłonem przyjmowali go kelnerzy... W kasynie gry zielony stolik codzień go szmerem kart witał. Na kartę rzucał tysiące. Płynęło polskie złoto... Otoczony był gronem kobiet z półświatka... Na cześć jego mów słodkich, palono wonne kadzidła.

Kiedy raz sięgnął do kieszeni, zbladł... Wszyscy od niego odeszli został sam. Wyszedł na plażę...

Właśnie ktoś w morze się rzucał. Jak on wszystko przegrał i skończył — Biedny — szepnął polski książę. — Mnie jeszcze została Polska... Jeszcze tam krew błękitna jest w cenie. Jeszcze w niej cheą króla.

I powrócił.

Za kobiety pieniądze żył — pożyczał. Znikał z hotelów i nie płacił rachunków. Oszukiwał.

Nie kradł, bo tego nie umiał. Nie miał odwagi w noc, zimną na błocie stać i wyczekiwać, nie miał odwagi rozbijać kas. Bał się. Wypieszczone ręce nie potrafiły pruć łomem stalowej blachy safesu. — On w nocy potrafił tylko grać i bawić się.

A gdy go do celi więziennej wepchnięto, i czarny chleb mu dano, chleb czarny, pokarm ludu, odtrącił go.

A gdy się spać położył na sienniku twardym, na sienniku — posłaniu ludu we śnie tłum kobiet miał koło siebie, kłaniali mu się kelnerzy i polskie złoto sypało się przez palce.

A gdy się nazajutrz obudził — płakał. Płakał, że nie może więziennej straży pojmać i biczem oćwiczyć, wyłupić oczy, i w loch wrzucić — jak to czynili jego pradziadowie.

A potem... zwolniony został z więzienia za kaucją.

# Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu, uchwalono między innymi sprzedać funkcjonarjuszom M. Z. E. grunt m. przy ul. bocznej Kulparkowskiej o powierzchni około 3.843 m kw. za cenę 27 zł za 1 sążeń, pod budowę domów, które mają być wybudowane w ciągu 2-ch lat. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencji i przyznano kilkanaście stypendjów po 144 zł. rocznie z fundacji miejskiej dla sierot, chłopców i dziewcząt,

—o—

# Terrorem i groźbą.

### Cztery napady bandyckie.

W nocy na 29. III. br. dwóch zamaskowanych i uzbrojonych sprawców wtargnęło do mieszkania Firlejowej Weroniki w Machnówce pow. Krosno, gdzie steroryzowawszy domowników zabrali jedną marynarkę wartości 30 zł.

Następnie ci sami sprawcy tego samego dnia między godz. 1-2 po otwarciu drzwi wytrychem dostali się do mieszkania Czajkowskiej Bronisławy w Zręcinie pow. Krosno, gdzie zrabowali 15 zł. w gotówce poczem zbiegli. Dochodzenia w toku.

W nocy na 30 III. br. wtargnęło do mieszkania Łucia Regoty w Brzezinie ad Bryńce zagórne pow. Bóbrka 2 osobników uzbrojonych w karabiny, którzy pod groźbą zabicia zrabowali 130 zł.

Tejże nocy, jacyś sprawcy napadli na dom Dmytra Barnycza w Liskowatem pow. Dobromil gdzie po steroryzowaniu zabrali garderobę — wart. 635 zł.

—o—

# Życie Podkarpacia.

## Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

### Imponujące zgromadzenie robotników rafineryjnych.

Zwołane przez związki chemiczny i metalowców zgromadzenie robotników rafineryjnych, na niedzielę wypadło wspaniale. Przy wypełnionej sali, z odbytej konferencji z pracodawcami naftowymi, składali sekretarze okręgowi towarzysze Bohan Bujalkowski i Koczoń. Przewodniczył tow. Kolarz, sekretarzował tow. Kolanko.

Ulotki bebesów o „zdradzie cekawistów" itp. nie odniosły żadnego skutku. Robotnik bowiem dziś, jest już tak świadomy, że nie prędko uwierzy w brednie bebesowców i sam sobie potrafi oznaczyć granice możliwości, zwłaszcza przy uzyskaniu podwyżki, zdając sobie sprawę, że nawet w innych wypadkach pracodawca, o ile chodzi o płace, jest nieustępliwy.

Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 30. marca w Domu Robotniczym robotnicy rafinerji drohobyckich, przyjmują do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie sekretarzy okręgowych, w sprawie uzyskania podwyżki płac i mieszkaniowego, oraz uregulowania sprawy 1 proc. na Domy Robotnicze przez plebiscyt w całym przemyśle naftowym.

Przy tej sposobności wyrażają specjalne podziękowanie tow. posł. Stańczykowi, który w imieniu robotników prowadził pertraktacje, zaś sekretarzom okręgowym ze związków górników, chemicznych i metalowców oraz wysłanym delegatom, pełne zaufanie.

2. Zebrani potępiają akcję bebesów, którzy przez szerzenie ulotek i różnych deklaracji idjotycznej treści bałamucą robotników.

Mając jeszcze jeden dowód, co znaczy prasa, siła i solidarność robotnicza, zebrani uchwalają jaknajszerszą agitację i werbowanie do organizacji robotników dotąd niezorganizowanych i kolportowanie prasy robotniczej.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego".

---

### Do P. T. Prenumeratorów.

Filja Administracji „Dziennika Ludowego" Drohobycz, ze względu na wzrastające zaległości w uiszczaniu prenumeraty, tą drogą uprasza o wyrównanie tychże w czasie najbliższym, gdyż z polecenia Administracji we Lwowie będzie zmuszoną przerwać dostarczanie „Dziennika" przez kolportera.

Równocześnie przypomina się Szanownym Towarzyszom ich uchwały na konferencjach i zebraniach, że każdy z nich pozyska przynajmniej jednego czytelnika „Dziennikowi".

### Strejk 700 robotników w Skolem.

Dnia 28. marca w firmie Bracia Groedel w Skolem wybuchł strejk z powodu obniżenia płac robotniczych o 10 procent. W związku z tem dnia 29. ub. m. odbyły się pertraktacje pomiędzy Związkiem robotników drzewnych a przedstawicielami firmy, które nie dały jednak żadnego rezultatu. Dalsze pertraktacje zostały odroczone na dzień 31. marca.

Strejkuje 700 robotników.

### Wyprawił szwagra do nieba.

Przed Sądem przysięgłych stanęli wczoraj małżonkowie Jan i Katarzyna Hull, z Zuchorzyc pow. Lwów, którym akt oskarżenia zarzuca: pierwszemu, że dnia 17 listopada 1929 r. śpiącego szwagra swego Michała Bojkę uderzeniami siekiery w sposób zdradziecko podstępny zamordował, drugiej zaś, że pomocną była mężowi, w zamordowaniu jej brata, i ukryciu zwłok zamordowanego.

Oskarżeni żywili nienawiść do zamordowanego, który w spadku po ojcu otrzymał dwa morgi łąki i dodnajął je obcym ludziom a nie pozwolił im, swego pola uprawiać.

Wynikiem tej nienawiści były ciągłe kłótnie z tego powodu, że Hullowa nie chciała bratu gotować strawy, prać bielizny itd.

W połowie listopada ub. r. znikł Michał Bojko i wszelki ślad za nim zaginął.

Dopiero morderca zwierzył się przed Mikołajem Cymbalistą, że zamordował szwagra i zakopał go w kurniku, a gdy wieść ta dotarła do posterunku PP. w Biłce Szlacheckiej, odkryto 10 I. br. zakopanego w chlewie oskarżonych, trupa Michała Bojki, a sekcja zwłok wykazała, że denat zmarł wskutek ran ciętych i tłuczonych zadanych siekierą.

Na rozprawie przyznaje się Jan Hull do zamordowania szwagra, twierdząc, że uderzył go wałkiem w głowę, żona zaś wypiera się wszelkiej winy.

Wczoraj zeznawali komend. post. i posterunkowy z Biłki, Cymbalista, Domerezki, i Górska, wszyscy zeznaniami silnie obciążali oskarżonych.

Wyrok spodziewany jest jutro.

Rozprawie przew. r. Zgórski, oskarża prok. Ogonowski, bronią adwokaci Dr. Gelehrter W. i Dr. Kahane.

---

## Kronika z prowincji.

WŁAMANIE DO CERKWI. W dniach od 24 — 29 III. b. r. włamali się nieznani sprawcy do cerkwi gr. kat. w Jaksmanicach pow. Przemyśl, gdzie skradli z zamkniętej szuflady 500 złotych, w gotówce. Na miejscu sprawcy posypali papryką podłogę.

KARABINEM ZAŁATWIAŁ SWOJE PORACHUNKI. W dniu 29. III. b. r. około godz. 17-tej Mirasz Knysz z Konotop, pow. Sokal, napadł na dom wójta tamt. gminy, Tymka Grądziela, do którego strzelił z uciętego karabinu, raniąc go w prawą nogę. Powodem czynu porachunki osobiste i majątkowe. Sprawca po zajściu zgłosił się osobiście na post. P. P. w Sokalu, zaś rannego odwieziono do szpitala.

---

### Potworny czyn szaleńca.

Dnia 30 III br. o godz. 7-mej Wincenty Gwizdek z Dąbrówek powiat Łańcut w przystępie szału (umysłowo chory), zamordował swą żonę Anielę przez poderżnięcie brzytwą gardła, poczem w ten sam sposób pozbawił się życia.

---

### Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" nr. 13 zawiera: Stanisław Wasylewski: Wizja Harendy z przed pół wieku; Tadeusz Breza: Rozmowa z Jarosławem Iwaszkiewiczem; Z. St. Klingsland: „Carine" Crommelyncka; Wacław Borowy: „Magja" „Głupstwa rozumu" i „Sprawy przykre"; Recenzje; Bruno Winawer: Dwa światy i nuda; Kronika hiszpańska; Antoni Słonimski: Dwie premjery; Karol Stromenger: Koncerty warszawskie; Korespondencja; Tydzień bibljograficzny etc.

„GŁOSU LITERACKIEGO" nr. 3 zawiera: E. Meller: Współczesna literatura francuska w świetle krytyki; Sergjusz Jesienin: Spowiedź chuligana, Lis, przekład K. A. Jaworskiego; J. Pieter: Współczesny ruch kulturalny na Śląsku; Juljan Przyboś: Ziemniaki; Ewa Kowalska: Narodziny słowa; Jan Wiktor: Rozmowa z monumentem (świetny artykuł przeciw J. Kaden - Bandrowskiemu); S. Gottlieb: Paryski salon jesienny. Przegląd prasy zagranicznej; Korespondencja; Notatki etc.

### Ponura zbrodnia w Pietryczach.

Rozprawa o morderstwo przeciwko majorowi Rylskiemu dobiega końca. Wczoraj ukończono postępowanie dowodowe. Jutro przemawiać będzie prokurator.

Ławie przysięgłych zadane będzie tylko pytanie czy Rylski jest winnym morderstwa. Zatem majora czeka śmierć lub uwolnienie.

# Kronika.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1930.

## Do naszych prenumeratorów

Wobec zmienionego sposobu doręczania „Dziennika Lud.", prosimy o każdej nieodkładności natychmiast zawiadomić administrację naszego pisma, abyśmy mogli natychmiast usunąć wszelkie braki.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Środa 7.30 „Kupiec wenecki".

Czwartek o 7.30 „Księżniczka Chicago", tani dzień — ceny zniżone.

Piątek o 7-mej „Szopka polityczna 1930 roku".

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Środa o 7 i 9 „Szopka polityczna".

Czwartek o 7 i 9 „Szopka polityczna".

Piątek o 9-tej „Szopka polityczna 1930 roku".

PREMJERA „KUPCA WENECKIEGO" z występem znakomitego artysty J. Sosnowskiego odbędzie się dzisiaj w środę dnia 2. bm. w teatrze Wielkim Obsada składa się z pp. Malanowicz, Z. Barwińskiej, Lewickiej, Kwiatkowskiego, Kierczyńskiego, Strzeleckiego, Szyndlera i Ratschki.

TYLKO TRZY WYSTĘPY „SZOPKI POLITYCZNEJ 1930" z Warszawy odbędą się w teatrze Małym w środę, dnia 2-go, czwartek 3-go i piątek dnia 4-go bm. Szopka ta iskrząca się dowcipem, pełna aktualności, wprowadza znane osobistości polskie przeważnie ze świata politycznego, literackiego, artystycznego i przedstawia je w dowcipnem ujęciu satyrycznem. Autorami jej są: Hemar, Lechoń, Tuwim i Słonimski. Dawane będą dwa przedstawienia dziennie, a mianowicie o godz. 7-mej i 9-tej wieczorem.

„NA FALI 385" oto tytuł dowcipnej rewji, którą Związek Artystów Chórów Teatralnych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Lwów daje w dniu 5-go i 8-go kwietnia w sali Teatru Małego. Rewja ta jest dziełem wyłącznie członków wymienionego Związku tak pod względem autorskim, jak i aktorskim. Dochód z tej imprezy przeznaczony na założenie fachowej bibljoteki dla członków Związku.

TRUPA WILEŃSKA. Dziś rozpoczynają Wileńczycy swe gościnne występy we Lwowie w sali b. Teatru Nowości premjerą „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje) sztuki Szaloma Asza w 4 aktach 23 odsłonach. Sztuka ta wyreżyserowana przez dra Michała Weicherta, oprawiona w ramy dekoracyjne art. malarza W. Weintrauba oraz ilustracją muzyczną Henocha Kohna zdobyli sobie Wileńczycy w ostatnich latach głębokie uznanie sfer teatralnych wszystkich centrów Polski.

PROGRAM KASYNA I KOŁA ART.-LIT. We czwartek, dnia 3. kwietnia br. początek o godz. 20-sej Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. Bilety do nabycia w Kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

„NA FALI 385" to tytuł dowcipnej i pełnej melodji rewji, którą Związek Artystów Chórów teatr. Rzpl. Polsk., Oddział Lwów, daje dnia 5-go i 8-go kwietnia br. w sali Teatru Małego. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na założenie fachowej bibljoteki dla Członków Związku. Bilety wcześniej do nabycia w kasje miastowej w firmie „Delice" plac Marjacki.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu odbędzie się we czwartek dnia 3. kwietnia o godz. 7-mej wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej — ratusz I. p.

NIELUDZKI PRACODAWCA. Klymenko Basia, służąca, zam. przy ul. Szeptyckich 9, zgłosiła w Kom. VI., że pracodawca jej, nieznany jej z nazwiska, przyszedłszy dnia 31. III. b. r. w stanie podpitym do domu, pobił donoszącą rękami po całem ciele, przyczem groził jej pobiciem, tak dalece, że donosząca zmuszoną była uciec na ulicę.

OSZCZĘDNY PIEKARZ. Za brak przepisanej wagi chleba, oskarżony został wł. piekarni Zieliński, w Kleparowie.

JAZDA NA GAPĘ. Za przejazd koleją, bez biletu doniesieni zostali: Grün Henryk, kapelusznik, zam. w Kołomyji, Karnowski Piotr, robotnik, zam. w Starem Siole, Korzewicz Ludwik, murarz, zam. w Dawidowie, Słuchanik Stefan rob. zam. w Bóbrce, oraz Ferduła Stefan rob. zam. w Bitkowie.

SZOFER PRZEJECHAŁ UMYSŁOWO CHORĄ. Zajęty w zakładzie oczyszczenia miasta szofer Franciszek Ciesowski, jadąc ulicą Piekarską najechał przez nieostrożność przechodzącą przez jezdnię Paulinę Szamczuk, prowadzoną przez swego męża do szpitala. Szamczuk upadłszy pod auto, doznała uszkodzeń głowy. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

NOŻEM W OBOJCZYK. Dnia 31. III. Robert Buwla napadnięty został przez niejakiego Szukalskiego, zam. w Kleparowie, który przebił go nożem w prawy obojczyk.

KOMU I CO SKRADZIONO? Engelmanowi Bornelowi (Kołłątaja 7), garderobę i bieliznę, wart. 3.000 zł. Rozwadowskiej Annie (Nabielaka 37) pugilares z 300 zł., Malinowskiemu Piotrowi (Jałowiec) kury i gołębie. Raciborskiej Jadwidze (Nabielaka 21) walizkę z rzeczami.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Wacusia Jana, Dacko Jana, Piwonia Jerzego, Sałę Stanisława, oraz Szymoczkę Dmytra za kradzież.

Landesbergera Ozjasza, Friemina Eljasza, Weisera Adolfa, Kosowicza Michała, Sokalskiego Marjana, oraz Hellera Józefa za włóczęgostwo.

Pilcha Włodzimierza, strażaka pożarnego za opilstwo, a Szweda Jakóba za oszustwo.

ZGUBIONO. Ziemińska Marja, (Krupiarska 9) zgubiła torebkę skórzaną, Poluchowa Adela, złotą broszkę wart. 36 zł., Znajda Zdzisław (Lenartowicza 30) torebkę damską a Braun Josef (Zadwórzańska 22) portfel z dokumentami.

ZNALEZIONO. Pugilaresik w ul. Zielonej, torbę damską w ul. Słonecznej, książkę wojskową na nazwisko Kosymacha Jan na placu Solskich.

KOSZTOWNY SEN. Schulim Kesch, zam. w Łodzi, jadąc pociągiem z Lublina do Lwowa, został okradziony w czasie snu, z weksli na sumę 1100 zł. oraz 70 zł. w gotówce.

## Komunikaty.

WIECZOREK dla młodzieży szkolnej, odbędzie się staraniem Koła Rodzicielskiego II. gimnazjum im. Szajnochy, w sobotę dnia 5. kwietnia b. r. w sali żółtej Inst. Technologicznego ul. Bourlarda. W skład programu wejdą monologi humorystyczne, produkcje chóru i orkiestry, tombola wielkanocna i koło szczęścia. Dochód z wieczorku przeznaczono dla biednych uczniów tego gimnazjum. Koło rodzicielskie zaprasza uczniów i uczennice wszystkich zakładów naukowych do udziału w tym urozmaiconym wieczorku dla młodzieży.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. TUR. W środę dnia 2. kwietnia b. r. o godz. 7-mej wieczór odbędzie się posiedzenie Zarządu z porządkiem dziennym:

1) Sprawy organizacyjne.
2) Wolne wnioski.

Prezydjum.

## Program radjowy.

ŚRODA, 2. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr i hejnał z Wieży Mar. z Krakowa. — 12.05. Koncert płyt gramofonowych. — 17.45. Transm. konc. pop. z Warszawy. Muz. taneczna ork. P. R. — 19.00 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofon. — 19.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. z Warszawy i hejnał z Wieży Mar. z Krakowa. — 20.05. Fejleton p. t.: „Wiosna myśliwego" (tr. z Krakowa). — 20.30. Tr. koncertu kameralnego z Warszawy — W czasie koncertu tr. kwadransa literackiego: „Chudy pan" — 21.45. Dalszy ciąg koncertu. — 22.15. Komunikaty.

CZWARTEK, 3. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Retransm. sygnału czasu z Obserw. Astr. i hejnał z Wieży Mar w Krakowie. — 12.10. Koncert płyt gramofonowych. — 17.45. Transm. koncertu z Katowic. — 18.45. „Gadki Podhalańskie" w recytacji p. Wład. Dorul. (tr. z Krakowa.) — 19.00. Rozmaitości, komunikaty, koncert z płyt gramof. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.05. Koncert wieczorny — wieczór arji operowych i pieśni Stanisławy Korwin Szymanowskiej — (tr. z Krakowa). — 21.30. Słuchowisko literackie. (tr. z Krakowa). 22.15. Komunikaty z Warszawy.

## Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Pojedynek w przestworzach".

CHIMERA: „Djabeł".

COLOSSEUM: „Spalone mosty".

GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo" obie serje razem.

KOPERNIK: „Ostatni romans" Iwan Petrowicz.

LEW: „Krwawe dwa dni w Bolszewji".

LUNA: „S. O. S." (Ratujcie nasze dusze).

MARYSIENKA: „Ostatni romans" Iwan Petrowicz.

PALACE: „Ulica potępionych dusz" z Polą Negri (dźwiękowy).

PAN: „Zmartwychwstanie".

PASAŻ: „Niewinny morderca".

POLONIA: „Tajemnica pięknej pani".

STYLOWY: „Z raju bolszewickiego" z Olgą Czechową.

UCIECHA: „Białe cienie".

PROMIEŃ: „Kobieta szpieg".

## Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Środa, dnia 2. kwietnia w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza 2 wykład tow. K. Ermicha pt. „Nowy Wiedeń" z obrazami.

Czwartek, dnia 3. kwietnia w lokalu Lw. Organ. Młodz. T. U. R. Rynek 8 I. p. wykład tow. B. Skalaka pt. „Nowe Chiny" z przeźroczami.

—o—

## Kącik humoru.

W SZKOLE.

— Powiedz mi Jasiu, kogo powinniśmy słuchać prócz rodziców?

— Nie wiem.

— Pomyśl tylko dobrze.

— To chyba tylko radja, proszę pani.

ZA KULISAMI.

— Oleś puścił cię w trąbę. Co ty biedna będziesz teraz robiła?

— Też zmartwienie. A czy ja nie miałam od roku sześciu zapasowych Olesiów.

WPADŁ.

W garderobie teatralnej siedzi słynny aktor, który przyjechał na gościnne występy. Otacza go tłum kobietek rozmaitego wieku, proszących o autograf. Niezmordowanie pracuje pióro artysty. Na to nadchodzi dyrektor teatru, do którego również zwracała się jakaś panienka z prośbą o autograf, a za nią cały szereg innych. Dyrektor kraśnieje z dumy, że i jego uważają za wybitną osobistość i podpisuje kartkę za kartką swem nazwiskiem.

Nazajutrz telefonuje do niego kasjerka teatralna:

— Na miłość Bożą! Co pan narobił dyrektorze! Sztuka ma ogromne powodzenie a pan wydał tyle wolnych biletów!

—o—



## PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 30.000 m. piasku do robót brukarskich.

Wzór oferty, kosztorys ofertowy, warunki ogólne i wzór umowy są do nabycia w Wydziale Budownictwa (Oddział Komunikacji) Plac Wolności 14, II. piętro pokój Nr. 35, codziennie od godz. 9 do 13 za opłatą zł. 5.—.

Oferty z wypełnionym i podpisanym kosztorysem ofertowym należy składać w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności Nr. 14, III. piętro, pokój Nr. 44, do dnia 15. kwietnia 1930 roku, do godz. 12.00 w kopertach podwójnych, zapieczętowanych i zalakowanych pieczęcią firmową z napisem „Oferta do przetargu na dzień 15. kwietnia 1930 roku na dostawę piasku“ z podaniem nazwy i adresu oferującej firmy. Koperta wewnętrzna winna zawierać ofertę, podpisany kosztorys ofertowy i warunki ogólne oraz przejrzany wzór umowy — zewnętrzna zaś — dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi.

Wadjum w wysokości 3 proc. od oferowanej sumy może być złożone w gotówce bądź też w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty mogą być składane na całość dostawy lub na jej część dzielnicami stosownie do kosztorysu ofertowego.

Oferty będą otwarte w dniu 15. kwietnia 1930 roku o godz. 12.30 w Wydziale Budownictwa Plac Wolności 14, III. piętro, pokój 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty, nieodpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

**Magistrat m. Łodzi.**

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96